22.12.1892 / 77269

76

Lwów d. 22/2 1892

Wielmożny Panie Redaktorze!

Pomimo najszczerszej chęci uczestniczenia we współpracownictwie „Przeglądu“ dotąd nie mogłem czy nie umiałem może znaleźć sposobności do tego. Obecnie jednak, uwolniwszy się od kilku zajęć rabujących mi czas wszelaki, zabieram się za przerobienie Wgo Pana „Listy lwowskie“ w których chciałbym pomówić krótkie żywotne Lwowa i Galicyi sprawy, o ile naturalnie cenzura Nasza je przepuści. Zabrawszy się mianowicie do dzieła, chcę z powodu pojedynku, jaki mi miałem odbyć po raz już drugi z rzędu,

wiekiem, w brutalnym sposób ze mną pożegnującego. Sprawa po raz pierwszy objęła się w 1887 roku, kiedy Lak ja, jak i pozostałe moje bystrzyny nerwami „Mejterschule" w Wiedeńskiej Akademii. Warsztatnie „polskim bardzieniu" Dostał w łeb, wyrwał i odrzucał piętą ~~raud~~ raz. W całym Wiedniu zrobiłem się nazwę sławnym. On — / Seyfert / wyjechał do Berlina, a ja zapomniałem o nim. Nazad, Lerar, pojechałem do Wiednia, i byłem w burzowskiej kabiarni, dla widzenia się z dawnymi kolegami. Seyfert jadący jechał również do Wiednia i również w tym celu żeby się pokazał. Labaczyński mnie — odezwał się: ist der slavische Hundskerl noch immer da? Wyrzekłem nic nie mówiąc, ponieważ za godzinę musiałem odjechać do domu. Bo nieoczekiwany wyrzut za mną — i dostał znowu w łeb. Naturalnie potrójny pojedynek i ~~x~~ nieobliczone poranienie Seyfer. La. Przez te cztery lata wyuczył się robienia trabla i dostał mnie dwa razy ale płazem w lewą skroń i w prawe ramię. Uderzenie było tak silne, że mnie już cały cierpię wielki ból w głowie, a ręką zupełnie nie mogłem modelować. Obecnie jednak zaczynam już robić. Nie należy do przyjemności dać się obrazić i zamiast to czynić — człowiek broni się, bo broni swego honoru, o którym Amerykanin różne opowiada rzeczy!

Pracowałem przez ten rok w Atenach! Zrobiłem też: na dwa metry wielką figurę Mickiewicza z kamienia do Lutheryjskiej szkoły

wraz Fryz do Kazy Orzeczdrzeźbiony
gmach przedstawiający alegoryczne prace
i zajęcia w figurkach dzieci małych.
Fryz ma 8 metrów długości a 90 cent.
wysokości. Jest już skończony i umiejęt-
nie wykonany. Tło wypełnione, a
same figury z gipsowym na kość ele-
mentu, co dokonale i oryginalnie sza-
fę ich przedstawia.

Pomnik dla Barwińskiego (Ruin)
skończonym również, i jest już odlany w bronzie.
Z Wiednia gdzie był lany sprowadzonem
go do Lwowa pod miejscem, a teraz
uroczystem wystawie, która cieszy się
ogromnem powodzeniem. Pomnik ten
przedstawia w grupie „Dziatę ludową.
Dziewczynę w ukraińskim stroju siedzi z
książeczką wzrok zwróciła do góry zapatrzona po-
chodzi w jednej ręce, drugą przyci-
skając do piersi książ. Obok klęczy

małe pachołę również w chłopskim
stroju i okłady wieńców na mecha-
nizmie wiatrowego powozu i literatury.
Figury są naturalnej wielkości. Model
do tego pomnika zrobiłem zupełnie za
darmo, a komitet pokryje ze składek
koszta odlewu gmerało 2000 zł. Łatwo,
więc mniemę, że komitet lub niedzielnie
(jak amykle w Galicji) zgromadzę, że obecnie
jestem w niemiłem położeniu odlewu
300 zł z własnej kieszeni! Myślę
że wypadną pomnika do pokrycia – ale
coś z tego, kiedy Rusini i nawet
chore nie chcą, wzbraniając do widzi
„narodowi polskiemu", „który im nie
pomaga rozwijać się swobodnie"!
Panie Redaktorze! Staram się do
smutno i beznadziejnie – dowiedz
się wreszcie z listów Ci przeczytanych.

o Lem – a ja, dotykając się Lego
wszystkiego i fantastycznie pałce
do tych ran, których wyjęcia
sami przeszkadzają jątrząc je
– Wspólnie i niechcenia, Lemberskiej
obrzucam zgniłą wodą Lego porkudzenia,
że nie jestem zięciem z Lutejskiem spółce
creatinem i patrzę na nich brzydzi
cznie jak obcy – kątem oka
nich niezrozumiejący. O krasnoludki!
Lojalni i wkręcjere uprzedniej
widzący swoje całe nicestwo.
A la demokracja Lutejera...
Do przyszłego lata mniej –
bo ból ręki uniemożliwia mi
wyraźnie pisać, a niemu że
Wy Pan na oczy nie bardzo
Łezi. Przyjm moje moje
uszanowanie i wyrazy prawdziwego poważania:

Lewandowski

ul. Sapiehy l. 9.
Lwów

BIBL. PUBL. LSW. W-WY